



KS. ADAM ROMEJKO

Tomáš Sedláček, *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2012, ss. 357.

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2013.026>

Obejmujący znaczną część świata kryzys gospodarczy minionych lat stał się okazją do spojrzenia na kwestie ekonomiczne z szerszej perspektywy. Myślicielem, który ekonomię osadza w szerokim historycznym i kulturowym kontekście, jest Tomáš Sedláček (ur. 1977), wyróżniający się ekonomista czeski, od 2009 r. członek dziesięcioosobowej grupy doradczej premiera rządu czeskiego. Czyni to w opracowaniu *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*.

Opracowanie składa się z dwóch części – w każdej z nich umieszczono po siedem rozdziałów. Pierwsza część zatytułowana została *Ekonomia starożytna i późniejsza* (s. 29–224), a druga – *Bluźniercze myśli* (s. 225–331). Książkę rozpoczyna *Przedmowa* Václava Havla (s. 9–10), której fragment umieszczono na drugiej stronie okładki, oraz *Podziękowania* (s. 11–12). Następnie zawarto dość długie *Wprowadzenie* (s. 15–27). Po *Zakończeniu* (s. 332–338) zamieszczono *Bibliografię* (s. 339–352) i niezbyt rozbudowany *Indeks* osobowy i tematyczny (s. 353–357).

Sedláček w zwięzły sposób tłumaczy, jaki cel ma jego opracowanie: „ta książka powstała – aby przyjrzeć się myśli ekonomicznej w starożytnych mitach i – odwrotnie – mitom we współczesnej ekonomii” i dodaje: „Pierwszych śladów dociekań ekonomicznych będziemy szukać w eposie

o sumeryjskim władcy Gilgameszu, zbadamy, jak sprawy ekonomiczne rozpatrywali myśliciele żydowski, chrześcijański, klasyczni i średniowieczni. Poza tym postaramy się starannie przeanalizować teorie głoszone przez tych, którzy kładli fundamenty pod współczesną ekonomię” (s. 16–17).

Ekonomia nie jest wynalazkiem współczesności, lecz towarzyszy człowiekowi od zarania jego dziejów. Na to wskazuje chociażby etymologia – ekonomia to zarządzanie gospodarstwem domowym. Jest ona produktem ludzkiej kultury, który nie powstał jednak świadomie, lecz jest od samego początku jej integralną częścią (s. 15).

Idąc tym tropem, Sedláček rozpoczyna opracowanie od analizy tekstów należących do grona najstarszych świadków ludzkiej kultury. Jest to epos *Gilgamesz*. Pojawia się w nim kwestia pracy ponad siły – bez możliwości odpoczynku oraz kontaktu z najbliższymi. Powstaje miasto, które staje się symbolem ludzkiej cywilizacji. Przestrzeń miejska uwalnia człowieka spod wpływów kaprysów natury, lecz nie za darmo – kosztem jest uzależnienie od społeczeństwa i cywilizacji: „Im bardziej zaawansowane społeczeństwo jako całość, tym słabsze zdolności jego przedstawicieli do przeżycia indywidualnego. Im dalej posunięta specjalizacja w społeczeństwie, tym od większej liczby osób jesteśmy zależni” (s. 42). Nie wszyscy pozytywnie spoglądają na przestrzeń miejską. Dla Hebrajczyków, którzy byli nomadami, miejskość kojarzy się z moralnym zepsuciem (s. 46).

Osiągnięciem myśli hebrajskiej była linearna wizja dziejów, która stała się fundamentem dla rozwoju idei postępu. Dzięki chrześcijaństwu dotarła ona do czasów nam współczesnych (s. 25). Przed linearnym rozumieniem świata dominowało podejście cykliczno-szyzyfowe. „Idea postępu, która później miała stać się siłą napędową nauki i ogólnie nadzieją dla naszej cywilizacji, pojawiła się dzięki linearnemu rozumieniu dziejów. Skoro historia ma swój początek i koniec, które nie znajdują się w tym samym punkcie, to zaczyna mieć sens rozpoczynanie poszukiwań, które przyniosą efekty dopiero w następnym pokoleniu. Postęp nabiera nowego znaczenia” (s. 60).

Ciekawostką u Hebrajczyków były działania antymonopolowe. Ich zewnętrznym wyrazem było obchodzenie roku szabatowego (co 7 lat) oraz roku jubileuszowego (co 50 lat). Sedláček postrzega je jako rodzaj pomocy społecznej. Podobne znaczenie ma jego zdaniem zwyczaj pokłosa (s. 89–91). W tym kontekście wypowiada trudną do zaakceptowania opinię: „Od wielu wieków, n a w e t (podkr. A.R.) w czasach chrześcijaństwa, instytucje religijne pełniły funkcję opieki społecznej” (s. 91).

Odnosząc się do obszaru starożytnej Grecji, Sedláček zwraca uwagę na postać Ksenofonta (430–355). Był on przeciętnym filozofem, a jednocześnie najwybitniejszym ekonomistą swego czasu. Jego idee i współcześnie można oceniać jako nowatorskie. Szukając dodatkowego dochodu dla Aten, Ksenofont postulował ożywienie gospodarcze m.in. poprzez umiejętne wykorzystanie obecności grup imigranckich. Jego zdaniem – inaczej niż się popularnie uważało – nie bogacili się oni kosztem Ateńczyków, lecz przyczyniali do wzrostu ich zamożności (s. 113–115).

Podjmując temat chrześcijaństwa, Sedláček skupia się na Nowym Testamencie, który interpretuje z punktu widzenia ekonomisty. Dostrzega m.in., że z 30 przypowieści Jezusa 19 ma kontekst ekonomiczny oraz że treścią Modlitwy Pańskiej jest darowanie win, czyli długów. Przypomina, że w klasycznej grece określenie ewangelia odnosiło się do nagrody pieniężnej (napiwku) wręczanego posłańcowi przynoszącemu dobrą nowinę. Przesadzając, stwierdza, że ewangelia to „najważniejszy termin Nowego Testamentu...” (s. 146–148). Odnosi się do prezentowanego w Nowym Testamencie obrazu miłosiernego Boga, który przebacząc, okazuje się być „pozytywnie niesprawiedliwym” (s. 157). Taka mentalność odbija się współcześnie w akcie (niesprawiedliwego) darowania zadłużonym przedsiębiorstwom zaciągniętych zobowiązań (s. 149).

W okresie nowożytnym zaobserwować można powrót do starożytnego dualizmu. Ma miejsce jednak istotna modyfikacja – przejście od dualizmu etycznego (ciało i duch) do epistemologicznego (ciało i intelekt). Pojawia się (u Kartezjusza) pragnienie ujednoczenia i obiektywizacji wiedzy (s. 187, 195). W dalszej perspektywie efektem takiego podejścia do rzeczywistości jest odchodzenie od pozytywnego spojrzenia na moralność. Przykładem tego typu nastawienia jest pochodzący z Holandii Bernard de Mandeville (1670–1733), który opiera swą filozofię społeczną na samolubstwie, egoizmie oraz chciwości. Ta ostatnia stanowi jego zdaniem niezbędny warunek postępu społecznego (s. 203). Krytykując poglądy Mandeville’a, Sedláček podkreśla, że nie można utożsamiać ich z ideami ojców klasycznej ekonomii liberalnej (Adama Smitha, Thomasa Malthusa, Johna S. Mill’a i Johna Locke’a), którzy cenili sobie przede wszystkim wartości moralne (s. 197).

W drugiej części opracowania Tomáš Sedláček podejmuje tematy związane ze współczesną ekonomią. Są to m.in.: chciwość i pragnienie, ciekawość, konsumpcja, popyt i podaż oraz wzrost gospodarczy. Wska-

zuje, że ten ostatni traktuje się obecnie jako bezdyskusyjny imperatyw a jednocześnie jedyną drogę do zaspokojenia rosnącego popytu. Nie dostrzega się, że problem popytu można równie dobrze zaspokoić poprzez osłabienie go. Nie jest to jednak rozwiązanie popularne, gdyż wymaga ćwiczenia charakteru (s. 234, 243–244).

Sedláček cytuje Slavoję Žižeka (ur. 1949), który jest zdania, że w ludzkich pragnieniach nie ma nic naturalnego ani spontanicznego – trzeba je nauczyć i pokazać im, czego warto pragnąć (s. 230, 290). Przywołuje także Milana Kunderę, który „w opowieści *Złote jabłko wiecznej tęsknoty*, zwraca uwagę, że samo dążenie do szczęścia zawiera pewne szczęście, nawet jeśli finał nie zostanie osiągnięty” (s. 232). Do takiego spojrzenia na pragnienie i jego przedmiot nawiązuje tytuł jednego z podpunktów opracowania *Ekonomia dobra i zła*, a mianowicie: *Nie mogą znieść niedosytu, tylko jeszcze nie wiem, czego pragnę* (s. 252).

Panaceum na zniewolenie człowieka, które dokonuje się na skutek quasi-religijnego nastawienia do wzrostu gospodarczego, jest proponowana przez Sedláčka *ekonomia szabasowa*. Jego zdaniem jej treścią nie jest nakaz odpoczynku, lecz zakaz pracy. Stwierdza: „Jest więc zapewne coś w naturze człowieka, co skłania go do bezustannej pracy – do maksymalizacji – i dlatego musiało powstać takie przykazanie” (s. 257).

Z dystansem Sedláček odnosi się do współczesnej matematyzacji ekonomii. Postawę swą tłumaczy następująco: „Nie krytykuję tutaj matematyki ani ekonomii matematycznej. Chodzi mi raczej o przypomnienie, że ekonomia to coś o wiele więcej niż stosowanie wzorów matematycznych i jeśli chcemy rozmawiać o ludzkich zachowaniach, musimy znać różne podejścia ekonomiczne” (s. 299–300).

W *Zakończeniu* (s. 332–338) Sedláček podsumowuje idee zaprezentowane w opracowaniu *Ekonomia dobra i zła*. Stwierdza m.in.: „Ta książka stara się także przedstawić antytezę dla ekonomii bez wartości, bez moralności; dla ekonomii pozytywnej i opisowej. [...]. Ta książka próbuje iść zupełnie odwrotną drogą – zaprezentować obecny stan rzeczy z pewnym przymrużeniem oka, a koncepcje naszych przodków potraktować poważniej”.

Sedláček kreuje się na ekonomistę, który w swym dziele realizuje interdyscyplinarne podejście: „Na nieco postmodernistyczną modłę próbujemy stosować do metaekonomii podejście filozoficzne, historyczne, antropologiczne, kulturowe i psychologiczne” (s. 21). Niestety nie udaje mu się w pełni zrealizować założonej interdyscyplinarności. Ujawniają

się w jego opracowaniu brakuje, w tym błędy rzeczowe. Za niektóre z nich odpowiedzialni są polscy wydawcy *Ekonomii dobra i zła*.

Znaczną część swego opracowania Sedláček poświęca analizie starożytnych tekstów. Jego literalny sposób ich odczytywania naznaczony jest specyficzną naiwnością. Przy okazji analiz tekstów biblijnych nie ustrzeżę się błędów. Podaje, że pierwsze „biblijne” miasto zostało założone przez myśliwego Nimroda (Rdz 10,10–11). Nie dostrzegł, że to Kain był pierwszym budowniczym (Rdz 4,17). Błędnie utożsamia postać Samsona z Torą (s. 65). Faktycznie pojawia się on w znajdującej się poza Torą *Księdze Sędziów*. Odnosząc się do rzeczywistości szabatu, cytuje *Księgę Wyjścia* (s. 101), a zapomina o *Księdze Powtórzonego Prawa* (5,12–15), w której w odmienny sposób uzasadnia się przykazanie szabataniego spoczynku. Błędem jest przypisywanie św. Pawłowi autorstwa *Listu do Hebrajczyków* (s. 54). Trudnym do zaakceptowania jest określanie wspólnotowego życia praktykowanego w pierwotnym Kościele oraz w zakonach chrześcijańskich mianem komunitaryzmu (s. 167–168).

Czytelnik opracowania *Ekonomii dobra i zła* może mieć zastrzeżenia do osób odpowiedzialnych za jego wydanie w języku polskim. Rzuca się w oczy specyficzna konstrukcja przypisów. Imiona autorów, redaktorów i tłumaczy podaje się w pełnym brzmieniu, zamieszcza się informacje o tłumaczeniach oraz wydawnictwach. Efektem jest „rozdęcie” przypisów i w konsekwencji nieczytelność. Nie do zaakceptowania jest tłumaczenie na język polski nazw miejsc wydania cytowanych opracowań (*passim*) oraz tytułów haseł z niepolskojęzycznej encyklopedii (s. 158, przyp. 65; s. 279, przyp. 30). Można zastanawiać się nad zasadnością rezygnacji z zapisu wieków za pomocą cyfr rzymskich na rzecz pełnych słów. Błędnie przywołane zostaje łacińskie określenie *homo oeconomicus* – brakuje litery „o” na początku drugiego słowa (*passim*). Myli się pojęcia Izraelici i Izraelczycy (s. 57). Nie do końca jasne jest kryterium zapisu terminu Hebrajczycy – raz wielką a raz małą literą. Można wskazać na inne niedoróbki redakcyjne.

Solidna recenzja naukowa pozwoliłaby Tomášowi Sedláčkowi uniknąć popełnionych błędów. Pomimo przywołanych niedociągnięć jego opracowanie jest godne polecenia czytelnikom. Rację ma Václav Havel, który w *Przedmowie* stwierdza, że „książkę tę czyta się tak łatwo, że nawet amator podchodzi do ekonomii jak do przygody intelektualnej” (s. 10). Na uznanie zasługuje także to, że *Ekonomia dobra i zła* została wydana w estetyczny sposób.

